

Planeta Krawiec, czyli szczecineckie kina u schyłku PRL



Dziś historyczny czwartek... Czy wiecie, że na motywach życia szczecineckiego astronoma-amatora Adama Giedrysa powstał film fabularny? Za jego sprawą przeniesmy się w świat polskiej kinematografii lat 80.

Trudno w to dziś – w dobie telewizji satelitarnej, multipleksów i internetowych serwisów streamingowych – uwierzyć, ale w połowie lat 80. XX wieku w Szczecinku z powodzeniem działały aż trzy kina. „Kadr” na tyłach Szczecineckiego Ośrodka Kultury oraz „Przyjaźń” przy ówczesnej ulicy Żukowa (dziś Wyszyńskiego), która jeszcze na piętrze miała niewielkie kino „Kameralne”.

I – co widać na zdjęciach z epoki szczecineckiego fotografa **Henryka Zdona** – repertuar kin w gablotach znajdujących się w całym mieście prezentował się okazale. Obok filmów premierowych wyświetlano także wieczne hity, jak „Krzyżaków”, „Potop” czy „Pana Wołodyjowskiego”, ale i produkcje zachodnie, które zwykle do Polski Ludowej trafiały (o ile w ogóle) mniej więcej po dwóch latach od światowej premiery. Ciekawostką z epoki były fotosy filmowe, które pojawiały się przy zapowiedziach seansów.

Uwagę przykuwa plakat przed kinem „Przyjaźń” reklamujący projekcję polskiego filmu „Planeta Krawiec”, co pozwala przy okazji umiejscowić zdjęcie w połowie lat 80. Produkcja to z punktu widzenia Szczecinka arcyciekawa i nie bez powodu miała w naszym mieście uroczysty pokaz zaraz po premierze kinowej we wrześniu 1984 roku.

Dlaczego? Film fabularny **Jerzego Domaradzkiego** z roku 1983 „Planeta Krawiec” oparty był bowiem na motywach życia **Adama Giedrysa**, choć oczywiście z właściwą sztuce filmowej dowolnością mocno od nich odbiegał. Pierwowzór bohatera Józefa Romanka odtwarzanego przez Kazimierza Kaczora pojawia się nawet na ekranie w ostatniej scenie. Naturalnie w czasie PRL nie można było pokazać, że krawiec-astronom amator trafił do więzienia (gdzie notabene ciężko chory przechodzi metamorfozę odkrywając miłość do gwiazd i badania kosmosu) za działalność antykomunistyczną, jak było w przypadku Adama Giedrysa.

Film zamyka przejmująca scena, gdy zawodowych astronomów bardziej fascynuje to, że Romanek potrafi zdjąć miarę na garnitur „na oko”, bez pomiarów, a nie to, że ma osiągnięcia naukowe. Krótka scena chyba najlepiej oddaje to, jak bardzo pan Adam był nierozumiany i w swoim Szczecinku. Niewykluczone, że wielu patrzyło potem na pana Adama przez pryzmat tego filmu, myląc fakty i biorąc kinową fikcję za rzeczywistość. Że doceniając jego pasję, osiągnięcia i zapał, traktowano go jednak trochę jak nieszkodliwego dziwaka.

Adam Giedrys urodził się w roku 1918, zmarł w roku 1997 roku w wieku 79 lat. To bez wątpienia postać pomnikowa, ba w Szczecinku, gdzie szył ubrania i śledził nocne niebo, naprawdę ma swój pomnik. Przez kilka dekad wychował pokolenia miłośników astronomii, stworzył własną pracownię i obserwatorium na dachu swojej kamienicy. Zorganizował w Szczecinku wystawę skały księżycowej przywiezionej przez misję Apollo, co w PRL było wydarzeniem bez precedensu.

Akapit galerię



- [Udostępnij: Facebook](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)

[Pozostałe aktualności](#)

[Archiwum](#)